





Z kraju Kwitnącej Wiśni - do Polski

# Tomaszów wpisuje się na mapę Europy

## Największy plac budowy w województwie

Wszystkie wymienione na wstępie inwestycje są albo już rozpoczęte względnie rozpoczynają się ich realizację najpóźniej do końca bieżącego roku. Tomaszów Mazowiecki staje się więc największym placem budowy w województwie. Jak się oblicza, będzie tu pracowało około 1500 robotników, techników i inżynierów. Intensywnie przygotowuje się dla tej kadry budowlano-montażowej odpowiednie pomieszczenia i urządzenia socjalne. Po zakończeniu prac, niektóre z nich służyć będą robotnikom „tezetwues“.

Zrozumiałe, że tak olbrzymi - ilość zatrudnionych wzrosnie z 7500 do 8500 osób - zakład, będzie miał stałe zapotrzebowanie na wykwalifikowanych pracowników. Ich dopływ ma zapewnić nowoczesnie wyposażona szkoła dla

400 uczniów, której budowę również przewidziano w planach.

I najważniejsza chyba sprawa - poza wzrostem produkcji i jakości, tomaszowskie inwestycje uczynią pracę w zakładach bardziej bezpieczną, mniej szkodliwą dla zdrowia. Nastąpi bowiem hermetyzacja procesów produkcyjnych. Ludzie nie będą narażeni na wdychanie szkodliwych wyziewów siarki. Przystaną one również zatrzymać miasto.

## Rendez-vous Europy i Azji

Z placu budowy w Tomaszowie droga wiedzie do Japonii. Kraj ten słynie na całym świecie m. in. z produkcji włókien sztucznych i syntetycznych. Ostatnio Japończycy opracowali rewelacyjną metodę wytwarzania włókna wiskozowego - bawełnopodobnego - polinosic. Polska zakupiła licencje na wytwarzanie tego włókna. W umowie przewidziano również, że Japończycy pomogą - jako konsultanci - w budowie oddziałów fabrycznych wytwarzających polinosic, montażu maszyn oraz w uruchomieniu produkcji.

Maszyny specjalne - o skomplikowanej konstrukcji - sprowadzamy również z Kraju Kwitnącej Wiśni. Inne - bardziej proste - ze Szwecji, Jugosławii i Czechosłowacji. Część maszyn wyprodukujemy w Polsce. Tak więc na tym olbrzymim placu budowy dojdzie do swoistego rendez-vous Europy z Azją. A nawet już doszło, ponieważ fachowcy jugosłowiańscy i japońscy przebywają w Tomaszowie i Łodzi.

## Polinosic - po polsku wiskona

- to włókno przyszłości o bardzo specyficznych cechach, nie różniące się niczym od bawełny i posiadające jej wszystkie dodatnie cechy: dobrą przedziwłość, higroskopijność, rozciągliwość, wytrzymałość na zerwanie i przeźroczliwość. Wytwarza się je z celulozy. Nieliczne tylko kraje europejskie podejmują jego produkcję - m. in. firma Courtauld w Anglii i ECE w Belgii.

Dotychczas wytwarzaliśmy włókno wiskozowe, ale niestety różniło się ono bardzo od bawełny, a jako dodatek

do niej zmniejszało wytrzymałość tkaniny. Nowa metoda jego wytwarzania opracowana przez firmę japońska Mitsubisi Rayon przyczyniła się do wyeliminowania tych wad. W 1970 r. przemysł włókienniczy ma otrzymać tego włókna 9 tys. ton - a zapotrzebował już 16 tys. ton.

## Cel - 1,5 miliarda zł

Tomaszowskie Zakłady Włókien Sztucznych są miliardrem - taką bowiem wartość przedstawia ich roczna produkcja. Zamierzają osiągnąć rocznie półtora miliarda złotych - wzrost produkcji o 50 proc. przy zwiększeniu stanu zatrudnienia o 13,4 proc. Przy tym całą rozbudowę i modernizację zakładów przeprowadza się bez przerywania produkcji. Przemysł spożywczy czeka bowiem na tomo-fan, którego jedynym dostawcą jest Tomaszów. Chemicy - na kordy, włókienniczy - na przędze.

Można było tego dokonać, ponieważ Tomaszów ma kilkudziesięcioletnią tradycję w wytwarzaniu włókien sztucznych. To właśnie również zawazyło na decyzji modernizacji oraz rozbudowy „tezetwues“ i daje rekoimie, że załoga w szybkim tempie opanuje tajniki produkcji polinosicu - po polsku wiskony

W. KAKOWSKI

## Na Mazurach sezon wędkarski w pełni



Oto oryginalne stanowisko wybrane przez dwóch amatorów z Mrągowa na jeziorze Czas.

CAF - Moroz

## Wykonawca rzeczywiście generalny

# Budynek gotowy rrraz! - zamawiam!

Konsument wchodzący do restauracji zamawia gotowy kolację ze wszystkimi dodatkami i płaci za obiad rachunek, nie wchodząc w to, kto tu był generalnym wykonawcą, kto podwykonawcą, a kto obierał marchewkę czy gotował szpinak. Firma ponosi odpowiedzialność za całość.

Podobny system zaczyna zyskiwać sobie nareszcie prawo obywatelstwa w naszym budownictwie mieszkaniowym. Zarządzenie wykonawcze ministra gospodarki komunalnej oraz ministra budownictwa i PMB z 16 listopada 1966 r. w sprawie realizacji społecznego budownictwa mieszkaniowego systemem zamówień gotowych obiektów inwestycyjnych zaczyna już wchodzić w życie. Podstawą do tego zarządzenia były dwie uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów: z roku 1963 i z roku 1965. Początkowo miało to być jedynie eksperyment. Począwszy od dnia 1 stycznia br. zasady ujęte w systemie zamówień gotowych obiektów mieszkalnych stają się już zasadami powszechnie obowiązującymi.

o tyle inwestor odpowiada w pełni (i wyłącznie) za odpowiedzialny odbiór obiektu do użytku. W nowych warunkach inwestor musi się specjalnie przygotować do odbioru budynku. Powinien więc zwoływać komisję odbioru budynku, korzystać z systemu kar i odszkodowań, dopilnować zasady włączania do składu komisji odbioru przed stawiciela nadzoru budowlanego (istotne novum). Jednym słowem, ma prawo koasumować, oceniać, ważyć i mierzyć zamówiony obiekt, a także zaglądać do „kuchni” w trakcie przyrządzania posiłku, póki go nie zżyna za nadający się do spożycia. Wówczas już sam ponosi odpowiedzialność za wszystko. I płaci rachunek.

A więc - budynek gotowy rrraz - zamawiam!

Tok.

# Trybunał CIELENIKÓW

## Inwalidzi na indeksie... TOS-u

Jestem inwalidą posiadaczem trójkołowca marki „Velorex”. Niedawno mój pojazd zepsuł się i wymagał drobnej naprawy. Udałem się więc tak jak i zawsze do Terenowej Stacji Obsługi przy ul. Sienkiewicza 159.

Tam jednak ustąpiłem, że w okresie letnim TOS nie naprawia wózków inwalidzkich, bo ma pełno innej pracy. Przyznam się, że postawienie sprawy przez TOS sprawiło mi wielką przykrość. Jak i inni posiadacze „Velorexu” jestem przecież mniej sprawny fizycznie i szukam po całej Łodzi prywatnego warsztatu, który by dokonał naprawy nie jest dla mnie łatwe. Do tego prywatne warsztaty są nastawione tylko na jeden rodzaj napraw. W wypadku zaś bardziej skomplikowanym trzeba wędrować od mechanika do elektryka.

Byłbym więc bardzo zobowiązany, abyście poruszyli ten problem na łamach gazety i przekonali dyrekcję TOS, że zamknięcie stacji przed inwalidami jest naprawdę nie najlepszym posunięciem.

I przy okazji jeszcze jedna uwaga. Łódzka stacja obsługi prawie nigdy nie ma części zamiennych do „Velorexów” i sprowadza je każdorazowo z Wrocławia, co bardzo przedłu-

ża czas napraw, skazując inwalidów na siedzenie w domu. (Nazwisko znane redakcji)

## Z wędrowek po kraju Stary wiatrak w woj. poznańskim



# OKO NA UWADZE UWAGA NA OKO

Rozmawiamy z prof. dr Pawłem Segalem przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego XXX Zjazdu Okulistów Polskich

Po 17 latach Łódź ma znowu okazję i zaszczyt gościć okulistów z kraju i zagranicy, którzy od dziś do 3 czerwca uczestniczyć będą w jubileuszowym i najliczniejszym z dotychczasowych, XXX Zjeździe. Zjazd poświęcony jest dwu niezwykle doniosłym z praktycznego punktu widzenia zagadnieniom: chirurgii oka i okulistyce przemysłowej.

Chirurgia oka - mówi prof. dr P. Segal - przewodniczący komitetu organizacyjnego zjazdu, kierownik Katedry Chorób Oczu WAM w Łodzi, w ciągu ostatnich lat poczyniła ogromne postępy. Zagadnieniem wiodącym, nad którym się pracuje, jest chirurgia odwarstwienia siatkówki. Metody leczenia tego niebezpiecznego, gdyż w razie zaniedbań grożącego ślepotą, schorzenia są niejako symbolem związków współczesnej okulistyki z najnowocześniejszą techniką. W leczeniu odwarstwienia siatkówki wykorzystuje się dziś nie tylko masy plastyczne (np. silikon), nie tylko lasery (tzw. metoda fotokoagulacji przy użyciu laserów), ale nawet energię jądrową. Nasza klinika stosuje np. w leczeniu wspomnianego schorzenia konserwowane tkanki zwierzęce, sterylizowane przy pomocy reaktora atomowego. Sterylizacja pozbawia je właściwości tzw. immunologicznych i sprawia, że są dobrze „adaptowane” przez ustrój człowieka. Doświadczenia w stosowaniu tych tkanki

- uzyskiwanych z banku tkankowego w Warszawie, są jak najlepsze. W ramach zjazdu odbędzie się również specjalne posiedzenie dotyczące stosowania - rozpowszechnionej już w kraju i na świecie, metody prof. Krwawicza z Lublina, a także posiedzenie poświęcone zagadnieniu wykrywania i leczenia niedowidzenia i zeza. W ramach tematów wolnych omówiony zostanie problem urazów oczu u dzieci. Hość urazów - prowadzących często do kalectwa, jak stwierdzono w badaniach przeprowadzonych w Szpitalu im. Korczaka w Łodzi, systematycznie wzrasta i na ogół powstają one na skutek braku dostatecznej opieki.

Nas, łódzian, jako szczególnie związanych z przemysłem interesuje również - panie profesorze - drugi główny temat zjazdu: okulistyka przemysłowa...

Będzie ona po raz pierwszy w historii okulistyki polskiej i europejskiej przedmiotem zjazdowych obrad na taką skalę. Z tej racji udział reprezentują ośrodki naukowe z 8 krajów m. in. ZSRR, USA i Anglii, jest najwyższy jeśli chodzi o tematykę przemysłową. Jej ranga rośnie wraz z rozwojem przemysłu, który jako źródło wszelkiego rodzaju urazów i uszkodzeń - włącznie z uszkodzeniami energią promienną, w różnorodny i „nowocześniejszy” sposób zagraża oku człowieka. Z danych GUS wynika np., że ogromna większość - około 80 proc. urazów oczu zdarza się dostownie „przy warsztacie”, najczęściej przy tokarce, wiertarce, szlifierce, tynkarskiej mechanicznej itp. Bardzo częstą przyczyną okaleczeń są bowiem odpryski metali i oparzenia. Statystyki wykazują, że pomimo stosowania licznych metod zapobiegania, urazowość w

przemysle nie maleje. Problem narasta więc ilościowo i jakościowo, gdyż postęp technologii produkcji stwarza wciąż nowe zagrożenia. Zapobieganie urazom - i to właśnie postulują referaty zjazdowe, winno iść w kilku kierunkach: począwszy od doboru właściwego - z okulistycznego punktu widzenia, człowieka do danej pracy, poprzez dostosowanie maszyn do człowieka i właściwy typ sprzętu ochrony oczu, do okresowych badań całej załogi i poprawy warunków pracy pod względem oświetlenia, doboru barw i innych czynników związanych z fizjologią widzenia.

Obecnie, kryterium wzroku w niedostatecznym stopniu stosowane jest przy doborze pracowników do danej pracy - a to zwiększa nie tylko urazy oczu, ale i wypadki przy pracy w ogóle. Niedowidzący murarz, czy operator dźwigu jest przecież potencjalną ofiarą, bądź sprawcą wypadku. Niedostateczna ilościowo i organizacyjnie jest także produkcja sprzętu ochrony oczu, rozproszona pomiędzy szereg drobnych zakładów. A jak ważny jest to problem, świadczy choćby przykład szkieł dla spawaczy. Zbyt ciemne osłabiają widzenie i spawacz zbliża oczy do punktu spawania, co... właściwie zniósł ochronne właściwości ochronnych okularów. Niedostatecznie często i na zbyt małą skalę prowadzone są również badania okresowe załóg. Robotnicy przeważnie nie wiedzą o swych „ocznych” schorzeniach. Tak np. w trakcie przeprowadzonych przez naszą klinikę badań 16 tys. robotników - głównie włókienniczy z 12 łódzkich fabryk, wykryto u jednego procenta badanych tzw. ukrytą postać jaskry. O swej chorobie wiedział jednak, co... 19-ty chorey. Inne nasze badania, przeprowadzone wśród 4 tys. odzieżowców z dwu łódzkich zakładów, doprowadziły natomiast do wzrostu i poprawy produkcji. Wielu osobom dobrano po prostu odpowiednie okulary, dzięki czemu lepiej i łatwiej zaczęło im się pracować

Rozm.: I. DRYL





